

# GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK  
POLSKIEJ  
EMIGRACJI

23-29 XI 1987  
Nr 43 (1343) Rok XXIX

FRANCJA 4,50. F

BELGIA 25 FB.

RFN 1,5 DM.

## TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO

Drodzy Współbracia w kapłaństwie, Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie Panu.

Miłosierdzie Boże to jeden z głównych tematów nauczania Jezusa i znak Jego Mesjańskiego Poślannictwa /*Dives in Misericordia 13*/. Jezus głosi, że Ojciec w niebie jest pełen miłosierdzia, a sam o sobie powiada, że przychodzi szukać i zbawić przede wszystkim to, co było zgineęto /Łk 9, 19/.

Zdaniem Ojca Świętego zmarłychwstanie wieńczy *całokształt objawienia się Miłości Miłosierniej w świecie poddanym złu* /*Dives in Misericordia 13*/. Bez zrozumienia tej tajemnicy właściwie nie znamy Boga; Boga, który pochyla się nad człowiekiem; Boga, który karmi głodnych, który uzdrawia chorych, który odpuszcza grzechy.

Według Ojców Kościoła i teologów Miłosierdzie Boże to główna pobudka Jego działania. Wszystko co Bóg czyni - powiada św. Jan Chryzostom - ma źródło w Jego Miłosierdziu. Bóg sam zapewnia: *Choćby grzechy wasze były jak szkarłat, jak śnieg wybieleją* /Iz 1, 18/. Im większa jest nędza człowieka, tym większe pochylene się Boga nad człowiekiem, tym większe Boże Miłosierdzie.

Skoro Bóg każdego z nas tak umiłował, to rodzi się zasadnicze pytanie - co powinienem uczynić? Czy nie powinienem za Miłość Miłosierną odpłacić Mu miłością, uwielbieniem i niezachwianym zaufaniem w Jego dobroć?

Ale moja wdzięczność byłaby

niepełna, gdybym za Miłosierdzie nie odwdzieczył się również miłosierdziem. Nie dlatego, że Bóg potrzebuje mojego miłosierdzia, ale dlatego, że potrzebuje go drugi człowiek, ten potrzebujący. Wyświadczając mu przysługę wyświadczamy ją Bogu samemu, bo z nim Bóg się utożsamia.

Bóg chce, aby Jego Miłosierdzie objawiło się światu poprzez Jego uczniów, a więc także przeze mnie. Pragnie ujrzeć we mnie obraz Swojego Miłosierdzia. Miłosierdzie decyduje o wartości mego życia, od niej zależy moje zbawienie. Tych, którzy nie pełnili miłosierdzia nic nie usprawiedliwi. Bo nie ma bowiem sprawiedliwości poza miłosierdziem.

Życie bez miłosierdzia praktycznie jest nie do usprawiedliwienia ani przed Bogiem, ani przed ludźmi. Jest ono pozbawione sensu. Bez niego nie ma opieki nad chorymi, starszymi, bezdomnymi, którzy uważani są za ciężar społeczny. Istniały i istnieją po dziś dzień ideologie traktujące miłosierdzie jako słabość ludzką. Tak właśnie traktują miłosierdzie systemy siły i przemocy.

Rzeczywiście, miłosierdzie to wielka *słabość*... Boga do człowieka. Dzięki niej istniejemy i nieustannie doświadczamy Jego dobroci, mimo naszych małości i grzechów. Jesteśmy dla Niego jak małe dziecię dla swych rodziców. Wskutek tej Bożej *słabości* odpuszczają

się nam grzechy, doświadczamy Jego troski. Bóg pragnie jednak, aby człowiek postępował podobnie.

**Drogi Siostry i Bracia w Chrystusie Panu.**

Dzięki ofiarności naszych rodaków Polska Misja Katolicka rozrosła się i okrzepła w ciągu 150 lat swojego istnienia. Służy ona Bogu i Ojczyźnie, Polonii i emigracji. Służy Wam. Jej służba i praca zależała i zależy od tej właśnie ofiarności - Waszej ofiarności.

W tym roku zwracam się do Was i do Waszych duszpasterzy o szczególną hojność - hojność wyływającą z ofiarnej miłości. Proszę Was abyście nie zapomnieli o Tygodniu Miłosierdzia - akcji charytatywnej w Waszej wspólnocie parafialnej. Proszę również o pomoc i wsparcie naszej wspólnej instytucji, Polskiej Misji Katolickiej we Francji. Utrzymuje się ona bowiem, w dużej mierze, dzięki Waszej ofiarności.

Chciałbym podzielić się z Wami troską, planem, który od początków pełnienia mojego urzędu jako rektora Polskiej Misji Katolickiej nosiłem w sercu. Realizację tego planu przyspieszają zresztą wynikiem obecnie okoliczności. Mianowicie pojawiła się możliwość wynajęcia na dogodnych warunkach kościoła i domu dla naszej Misji. Staje

□ 27 października miało miejsce spotkanie Lecha Wałęsy, Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej i Tymczasowej Rady "Solidarności". TKK i TR postanowiły się rozwiąć, a na ich miejsce powołano Krajową Komisję Wykonawczą. W jej skład wchodzi: Zbigniew Bujak /Mazowsze/, Jerzy Dłużniewski /Ziemia Łódzka/, Władysław Frasyniuk /Dolny Śląsk/, Stefan Jurczak /Małopolska/, Bogdan Lis /Gdańsk/, Andrzej Milczanowski /Pomorze Zachodnie/, Janusz Pałubicki /Wielkopolska/, Stefan Węglarz /region Środkowo-Wschodni/. Region Śląsko-Dąbrowski oraz Toruń wyznaczą swych przedstawicieli w terminie późniejszym.

□ 14 listopada w Warszawie Lech Wałęsa spotkał się z czołowymi działaczami "Solidarności" i opozycji demokratycznej. Poświęcone było ono wprowadzanej reformie gospodarczej. Postanowiono w najbliższym czasie opublikować w tej materii wspólne stanowisko.

□ Oprocentowanie rachunków dewizowych "A" zostaje zmniejszone o jeden, dwa procent. Wprowadzone natomiast zostaje oprocentowanie rachunków "N" o dwie, trzy procent. Ponadto będzie można nabywać za dewizy, bez obowiązku udokumentowania ich pochodzenia, certyfikaty dolarowe oprocentowane tak, jak konta "A".

## I ZE ŚWIATA

□ Jeden z przywódców afgańskiego ruchu oporu Massoud zmusił do wycofania się radziecki garnizon w Badakhachan, osiągając tym samym pełną kontrolę nad pierwszą drogą, łączącą ośrodki partyzantki afgańskiej z Pakistanem, przez który to kraj otrzymują one broń.

□ W październiku władze radzieckie zezwoliły na emigrację 900 Żydom. Jest to największa liczba zezwoleń w ostatnich dziesięciu latach.

□ Pierwszą ofiarą gorbaczowskiej "pierestroiki" został Borys Ilczyn, pierwszy sekretarz w Moskwie, a zarazem członek Biura Politycznego. Zbyt dostojnie potraktował on intencje przebudowy życia społeczno-politycznego. Jego miejsce zajął bardziej umiarkowany zwolennik Gorbaczowa, Lew Zajkow.

się to tym bardziej pilne, że jestem zmuszony do opuszczenia mieszkania, które zajmowali moi poprzednicy, a które obecnie i ja zajmuję; gdzie również stoją się i spotykają pracownicy Misji i parafii polskiej w Paryżu. Właśnie teraz właściciel chce je odzyskać. Ponadto dwóch księży pracujących w naszej Misji mieszka tymczasowo w parafii francuskiej. Po prostu brak dla nich miejsca.

Po wielomiesięcznych poszukiwaniach Opatrzność Boża pozwoliła w tym Roku Maryjnym odkryć nam możliwość uzyskania kościoła i domu należącego do parafii Sainte Joanne de Chantal. Arcybiskupstwo Paryża, a również ks. kardynał Jean-Marie Lustiger zgadza się na ich wynajęcie na okres 15 lat. Reszta należy do nas.

Myśląc po ludzku szaleństwo - w momencie, gdy nie jest jeszcze sptacony Dom Pielgrzyma w Lourdes. Po Bożemu, myślę, jest to znak Jego dobroci, Jego hojności. Jest to znak czasu, który odczytać należy w kategoriach wartości chrześcijańskich. Jawi się on również jako ogromna szansa, aby wchodząc obecnie w nasze drugie 150-lecie stworzyć nową, dodatkową polską parafię z siedzibą Misji, gdzie będzie więcej miejsca na różnorodną działalność wynikającą z naszego posłannictwa i coraz to nowych potrzeb wiernych. Jest przecież tylu Polaków w Paryżu, szczególnie tych przybyłych w ostatnich sześciu latach.

Nie może być jednak owoców bez wysiłku i nakładu pracy, bez ofiary. Musimy bowiem własnym kosztem przeprowadzić remont budynków. Samo malowanie będzie wynosiło według proponowanych kosztorysów około 150-160 tysięcy franków. Zwracam się więc z apelem do wszystkich o pomoc i wsparcie naszego wspólnego przedsięwzięcia, o włączenie się do akcji renowacji i przygotowania nowego polskiego kościoła i domu. Liczymy na tych, którzy od dawna mieszkają we Francji, pamiętających swoje pierwsze trudne lata na ziemi francuskiej; liczymy na ich zrozumienie i hojność. Teraz, ustabilizowani materialnie, często dobrze finansowo sytuowani nie powinni szczędzić grosza. Liczymy również i na niedawno przybyłych rodaków; liczymy na ich solidarność i poświęcenie.

Każde ofiarowane 100 franków pomnożone przez liczbę mieszkających nas tu w we Francji pozwoliłoby na sfinalizowanie, jeśli nie całości to części tego niezbędnego przedsięwzięcia, które przecież Bogu jest poświęcone i naszej polskiej wspólno-

cie. Niech więc Bóg natchnie Was miłością miłosierną, by jak najszybciej ogłoszone było Słowo Boże w tym nowym i oby pięknym kościele św Genowefy. By dzięki Waszej miłosiernej postawie mogliśmy ko-rzystać z Miłosierdzia Bożego.

Na Sądzie Ostatecznym Bóg zapyta się każdego z nas o czynione miłosierdzie. Ono głównie będzie się liczyło. Co uczyniliśmy, daliśmy drugiemu, a co było mu niezbędne. Powtórzmy zatem za słowami św. Piotra: *Nie mam złota ani srebra, ale co mam to ci daję, w Imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka, chodź /Dz. 3, 6/*

Jeśli zwracam się do Was o wsparcie finansowe, o środki materialne, o pomoc w otwarciu nowego duszpasterskiego ośrodka polonijnego to właśnie po to, aby każdy z naszych rodaków mógł usłyszeć w tym kościele słowa: *w Imię Jezusa Chrystusa wstań i chodź* i nie zagubił się w tym paryskim Babilonie naszych czasów.

Być miłosiernym to czuć potrzebę bliźniego, tak jak swoje własne; to pragnąć dobra dla innych, tak jak pragniemy go dla siebie /św. Tomasz z Akwinu/. W tym duchu pisze również nasz poeta Jan Kasprzowicz:

*Pali mnie surdut niezdarty na ciele,  
gdy widzę łachman na ciele nędzarsza,  
widok głodnego gasi me wesele,  
jeśli się kiedy w mym oku zajarzy.*

Bóg czeka na ludzi Miłosierdzia.

ks. prał. Stanisław JEŻ  
rektor PMK we Francji

☆☆☆

PS. Ofiary proszę składać na ręce polskich kapłanów lub przesłać czekiem bądź na konto CCP Nr 1 268-75 N Paris, bądź na adres: *Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue St-Honore, 75 001 Paris*, zaznaczając, że jest to ofiara na *Tydzień Miłosierdzia*.

Ofiary złożone na *Tydzień Miłosierdzia* mogą być potrącona z podatków po otrzymaniu stosownego zaświadczenia, które wystawiamy na życzenie osób zainteresowanych.

Stowarzyszenie *CONCORDE Les Amis de la Mission Catholique Polonaise* jest uprawnione do przyjmowania spadków od osób nie posiadających najbliższej rodziny.



# LITURGIA SŁOWA

## 1 NIEDZIELA ADWENTU, ROK B

### PIERWSZE CZYTANIE

Iz 63, 16b-17.19b-64, 3-7

Czytanie z Księgi proroka Izajasza.

Tyś, Panie, naszym ojcem,  
 Odkupiciel nasz to Twoje imię  
 odwieczne.  
 Czemuż, o Panie, pozwalasz nam  
 błądzić  
 z dala od Twoich dróg,  
 tak iż serce nasze staje się nieczułe  
 na bojaźń przed Tobą?  
 Odmień się przez wzgląd na Twoje  
 sługi  
 i na pokolenia Twojego dziedzictwa.  
 Abyś rozdarł niebiosą i zstąpił,  
 przed Tobą skłębity się góry.  
 Ani ucho nie słyszało,  
 ani oko nie widziało,  
 żeby jakiś bóg poza Tobą działał tyle  
 dla tego, co w nim pokłada ufność.  
 Wychodzisz naprzeciw tych,  
 co radośnie pełnią sprawiedliwość  
 i pamiętają o Twych drogach.  
 Oto Tyś zawrzał gniewem, żeśmy  
 zgrzeszyli  
 przeciw Tobie od dawna i byliśmy

zbuntowani.

My wszyscy byliśmy skalani,  
 a wszystkie nasze dobre czyny  
 jak skrwawiona szmata.  
 My wszyscy opadliśmy zwiędli jak  
 liście,  
 a nasze winy poniosły nas jak wicher.  
 Nikt nie wzywał Twojego imienia,  
 nikt się nie zbudził, by się chwycić  
 Ciebie.  
 Bo skryłeś Twoje oblicze przed nami  
 i oddałeś nas w moc naszej winy.  
 A jednak, Panie, Tyś naszym ojcem.  
 Myśmy gliną, a Ty naszym twórcą.  
 My wszyscy jesteśmy dziełem rąk  
 Twoich.

### DRUGIE CZYTANIE 1Kor 1, 3-9

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian.

Bracia:

Łaska wam i pokój od Boga Ojca  
 naszego i od Pana Jezusa Chrystusa.  
 Nieustannie dziękuję mojemu Bogu  
 za was, za łaskę daną wam w

Chrystusie Jezusie. W nim to bowiem  
 zostaliście wzbogaceni we wszystko:  
 we wszelkie słowo i wszelkie  
 poznanie, bo świadectwo Chrystuso-  
 we utrwaliło się w was, tak iż nie  
 doznajecie braku żadnej łaski,  
 oczekując objawienia się Pana  
 naszego Jezusa Chrystusa. On też  
 będzie umacniał was aż do końca,  
 abyście byli bez zarzutu w dzień Pana  
 naszego Jezusa Chrystusa. Wierny jest  
 Bóg, który powołał nas do wspólnoty z  
 Synem swoim Jezusem Chrystusem,  
 Panem naszym.

### EWANGELIA

Mk 13, 33-37

† Słowa Ewangelii według świętego Marka.

Jezus powiedział do swoich uczniów:

*Uważajcie i czuwajcie, bo nie wiecie,  
 kiedy czas ten nadejdzie. Bo rzecz ma  
 się podobnie jak z człowiekiem, który  
 udał się w podróż. Zostawił swój dom,  
 powierzył swoim sługom staranie o  
 wszystko, każdemu wyznaczył zajęcie, a  
 odźwiernemu przykazał, żeby czuwał.*

*Czuwajcie więc, bo nie wiecie, kiedy  
 pan domu przyjdzie: z wieczora czy o  
 północy, czy o pianiu kogutów, czy  
 rankiem. By niespodzianie przyszedłszy,  
 nie zastał was śpiących. Lecz co wam  
 mówię, mówię wszystkim: Czuwajcie.*

## WYJŚĆ NA SPOTKANIE

Życie nasze to splot przemijań i  
 oczekiwań. Tydzień temu uroczysto-  
 cią Chrystusa Króla kończyliśmy Rok  
 Liturgiczny. Oddawaliśmy wówczas  
 cześć Temu, który odważył się wejść w  
 świątynię miłości między Bogiem a  
 człowiekiem, między Stwórcą a całym  
 stworzeniem. /.../

Tamto już za nami. Możemy nawet  
 próbować zbilansować wyniki naszych  
 spotkań z Chrystusem w Tajemnicy  
 Jego Roku. Teraz jednak trzeba na  
 nowo otworzyć się na Chrystusową  
 obecność w naszej rzeczywistości. W  
 rzeczywistości każdego z nas. Musimy  
 na nowo zebrać wszystkie siły i śmiało  
 postawić przed sobą pytania: jak żyć,  
 by każdą chwilą dnia coraz bardziej  
 utożsamiać się z Jezusem z Nazaretu?  
 jak żyć, by tak naprawdę spotkać Go w  
 wartko bieżącym strumieniu czasu?  
 jak żyć, by autentycznie usłyszeć Jego  
 słowa kierowane do mnie?... choćby te  
 w dzisiejszej Ewangelii: Uważajcie i  
 czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy Pan  
 wyjdzie wam na spotkanie, kiedy  
 będzie przy was. Kryje się tu program.  
 Program przeżywania każdego mo-  
 mentu danego nam czasu: być  
 gotowym. Zawsze gotowym na

spotkanie z Panem.

Dobrze jest na początku jakiegoś  
 nowego etapu życia zdobyć się na  
 wielki wyczyn, na luksus spojrzenia na  
 siebie oczami prawdy. Dobrze jest  
 zmobilizować wszystkie siły i usunąć  
 przed sobą wszelkiego rodzaju  
 zewnętrzne osłony i stanąć  
 tak naprawdę przed sobą samym, w  
 twardej rzeczywistości. Może wów-  
 czas odnajdziemy w sobie obraz  
 rysowany przez proroka Izajasza w  
 dzisiejszym czytaniu - że to my  
 odwracamy się od Boga w naszej  
 słabości, że to my próbujemy  
 wytyczać szlaki naszych codziennych  
 wędrówek bez Niego, że butwiejąca-  
 mi jesiennymi liśćmi zawałamy Jego  
 próby spotkania z nami. A przecież  
 On - Bóg jest kochającym nas Ojcem.  
 Pomimo wszystko troszczy się o nas,  
 wyprowadza nas na ścieżki prowadzą-  
 ce ku Niemu i na nich umacnia nas.  
 Świadectwo Jego Jednorodzonego  
 Syna *utrwaliło się* w nas przez  
 chrzest. Tu kryje się szansa  
 wytrwania do końca i tu mamy wielką  
 szansę spotkania Chrystusa w naszej  
 szarzyźnie. Wówczas życie nasze nie  
 stanie się jakąś bezduszną rośliną i

będziemy czuli w sobie każdy dany  
 nam dzień, każdą chwilę. Próbując  
 wychodzić na spotkanie Chrystusowi  
 mamy wielką szansę zgodzić się na  
 własne istnienie i powiedzieć sobie  
 tak, to jestem ja i łatwiej będzie iść  
 przez dany czas trzymając miłość i ból  
 w jednym ręku...

Mój adwent trwa. Dlaczego szukam  
 spoczynku - ja - który jestem  
 stworzony do oczekiwania? Dlaczego  
 tak często ustaję w pół drogi - ja -  
 który jestem umacniany łaską  
 Chrystusa? Dlaczego świadomy Bożej  
 miłości skierowanej do mnie zamykam  
 przed nią drzwi mego serca? Dlaczego  
 nie mam odwagi podnieść głowę i z  
 radosną nadzieją wsłuchać się w  
 szelest Jego kroków?

Moje spotkanie z Chrystusem.  
 Spotkanie w dzisiejszej Eucharystii.  
 Teraz... Wszchemogący Boże, udziel  
 mi szczerzej woli wyjścia na spotkanie  
 przychodzącego Chrystusa, niech  
 przemienia mój trud codzienności i  
 napełnia moje życie Sobą.

ks. W. NECEL TChr.

## ŻYCIE KOŚCIOŁA

□ Biuro Prasowe Stolicy Świętej podało oficjalną wiadomość o pierwszym porozumieniu między Stolicą Apostolską a przywódcą katolickich tradycjonalistów, abpem M. Lefebvrem. *Wojna o tradycję*, która przez 10 lat budziła obawy przed schizmą, została powstrzymana dzięki rozmowie przeprowadzonej w Watykanie między abpem Lefebvrem a kard. J. Ratzingerem, prefektem Kongregacji Doktryny Wiary. Podczas rozmowy abp M. Lefebvre zaakceptował nominację wizytatora apostolskiego, któremu zostanie powierzona misja zgromadzenia informacji i określenia warunków kanonicznego regulaminu działalności *bractwa kapłańskiego św. Piusa X*.

Wizytator apostolski będzie odpowiedzialny bezpośrednio przed Ojcem św. Dla ułatwienia realizacji tego zadania postanowiono zachować w tej kwestii konieczną dyskrecję. Wcześniej abp Lefebvre zapowiedział, że gotowy jest zaakceptować propozycje, jakie przedstawił mu kard. Ratzinger, aby położyć kres konfliktowi z Watykanem, a zatem uzyskać kanoniczną akceptację jego działalności w ramach *bractwa kapłańskiego św. Piusa X*, uznanie uprawnień 250 kapłanów, jakich wyświęcił w ciągu ostatnich 10 lat, uzyskać zgodę na korzystanie z łacińskich tekstów liturgicznych, sięgających Soboru Trydenckiego.

□ Oto wykaz religii świata w cyfrach: katolików - 905 mln.; protestantów - 484mln.; ortodoksów - 183 mln. Razem chrześcijan - 1,5 miliarda. Muzułmanów - 851 mln.; hinduistów - 671 mln.; konfucjonistów - 314 mln.; buddystów - 305 mln.; inne religie - 600 mln. i 600 mln. ateistów i agnostyków.

□ Około 100 tys. wiernych z całego świata przybyło do Fatimy na uczczenie 70 rocznicy objawień fatimskich NMP (13 października). Pośród pielgrzymów był i Polak Oskar Leszczyński, który przebył trasę Lublin - Fatima pieszo, nawiedzając po drodze główne sanktuaria maryjne w Europie. Szedł 5 miesięcy, modląc się w intencji Ojczyzny i papieża Jana Pawła II.

□ Rocznie ginie na świecie około 57 mln. istnień ludzkich w wyniku przerywania ciąży, 15 mln. dzieci umiera na skutek niedożywienia, a 850 mln. wegetuje w nieludzkich warunkach.

□ Przywódcy muzulmańscy w Nigerii zagrozili władzom rebelią, jeżeli będą prowadzić politykę tolerancji wobec chrześcijan.

## PIERWSZE KROKI W MODLITWIE

### KROK ÓSMY: WIECZÓR (1) - RACHUNEK SUMIENIA

Pełni zaufania do Boga, Jego dobroci i łagodności, spróbujmy przeanalizować miniony dzień, aby przedstawić go Ojcu, który nas kocha, pozwolić Mu uczynić prawdę w naszym życiu i dodać nam siły, aby iść dalej. Parę praktycznych uwag zaczerpniętych z Biblii może pomóc na tej drodze.

Zwracam wam najpierw uwagę na siedem psalmów nawrócenia - pokutnych. Zachowane w Tradycji Kościoła odzwierciedlają stany serca zwracającego się ku Bogu i powierzającemu Jemu życie z całym balastem dobra i zła. Oto one:

- **6:** *Nie karć mnie, Panie, w swym gniewie;*
- **32:** *Szczęśliwy ten, komu została odpuszczona nieprawość;*
- **38:** *Nie karć mnie, Panie, w swym gniewie;*
- **51:** *Zmiłuj się nade mną, Boże, w swej łaskawości, w ogromie swego miłosierdzia wymaż moją nieprawość;*
- **102:** *Panie, słuchaj modlitwy mojej a wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie;*
- **130:** *Z głębokości wołam do Ciebie, Panie;*
- **143:** *Usłysz, o Panie, moją modlitwę, przyjm moje błaganie.*

Są one bardzo piękne. Aby przywyknąć do tego przeglądu dnia, możesz zacząć czytać po prostu jeden z tych psalmów, zatrzymując się nad werselem, który przemawia do ciebie bardziej, kieruje twoją myśl ku wydarzeniom minionego dnia.

Przypominam wam następnie Dziesięć Przykazań Bożych. Nie jest to tylko tytuł wielkiego filmu amerykańskiego! Jest to wyraz świętości Boga podzielonej z ludźmi w Przymierzu (Ks. Rodzaju 20, 1-17; Ks. Powtórzonego Prawa 5, 6-21). Chrystus odsyła nas bez ustanku do tych *dziesięciu zdań*, które odzwierciedlają wolę Boga o człowieku i które On, Syn Boży-Człowiek wypełnił całkowicie.



Czyniąc to nie odwołujemy się do sądów, jakie sami o sobie wydajemy, czy jakie inni o nas wydają, ale sytuujemy się w stosunku do woli Ojca niebios. Jak bardzo ten akt wiary jest wyzwalający! Bo w rzeczywistości *egzaminujemy* to, co zrobiliśmy, nie w świetle uczucia winy, czystego czy nieczystego sumienia, ale w świetle pewnego projektu, który jest projektem samego Boga w stosunku do człowieka. Jedynym tak naprawdę istniejącym projektem człowieka. Bo on pozwala mu osiągnąć i Boga, i szczęście.

**kard. Jean-Marie LUSTIGER**  
(tłum.: Elżbieta GRZEŚKOWIAK)

*"Premiers pas dans la prière",  
Nouvelle Cité, Paris 1986.*

# ADWENT

W obliczu przejawiającego się dziś coraz bardziej splotenia i wypaczenia sensu Adwentu i świąt Bożego Narodzenia, obudziła się na gruncie wiary tęsknota za prawdziwym Adwentem. Tęsknimy znowu za samą istotą, za zdrowym i treściwym pokarmem dla ducha, za tym co wiąże się z autentycznym przeżywaniem nocy Bożego Narodzenia. Święcić Adwent znaczy ożywić i pogłębić w sobie wiarę w ukrytą obecność Boga. Stanie się tak, gdy wejdziemy na drogę nawrócenia i wyzwolenia się od rzeczy widzialnych, by skierować się ku niewidzialnym. Krocząc tą drogą, zdamy sobie sprawę z cudów łaski i poznamy, że nie może być większej radości dla człowieka i świata jak łaska, która jawi się wraz z Chrystusem. Świat nie jest machiną Jezsensownie mielącą ludzkie trudy i cierpienia. Całą nędzę ogarnęło miłujące Miłosierdzie Boże.

To zobaczenie historii świata i naszej, w perspektywie Bożej miłości, sprzyja ostrzejszemu zobaczeniu niebezpieczeństw - podwodnych skał czy raf - grożących naszej drodze ku nieskończoności.

Jedną z takich współczesnych podwodnych skał jest zarozumiałość, skłaniająca człowieka by nie uznał faktu bycia stworzeniem, które jako takie zależne jest istotowo od Drugiego. Oto choroba dzisiejszego człowieka oczarowanego niezależnością i urzeczzonego własną mocą. Oby adwentowe zobaczenie życia doprowadziło nas do zrozumienia, że kiedy człowiek nie uznaje swej zależności od Boga to w sposób nieunikniony kończy zagubieniem się. Gdy ktoś usiłuje uczynić ze swego rozumu miarę rzeczywistości i uważa za nieistniejące wszystko to, czego nie można zmierzyć, gdy uważa się za jedyne sędziego prawdy czy błędu, wtedy traci w swym doświadczeniu ludzkim duchowy wymiar rzeczywistości, a w konsekwencji zdolność przyjmowania Tajemnicy. A wtedy... jak może zdawać sobie sprawę z napięcia, które nosi w sobie, między swym ego wypełnionym potrzebami i swą niezdolnością do ich zaspokojenia? Jak może dostrzec bolesną sprzeczność między swym pragnieniem Nieskończonego Istnienia i Nieskończonego Dobra, a swym doświadczeniem mijającego życia i realnej perspektywy śmierci? Jak mógłby przeżyć autentyczne doświadczenie swego istnienia, które w najgłębszych

swych pokładach ma gorące pragnienie Odkupienia?

Inną podwodną skałą człowieka to współczesna propozycja zduszenia w sobie każdego żądania i każdego pragnienia idących poza ograniczoność ziemskiego życia, by go spłaszczyć do tego co posiada. To prawdopodobnie najsmutniejszy sposób na samozagubienie się człowieka, gdyż zakłada czystą i prawdziwą alienację: stać się obcym wobec swej najgłębszej natury i rozproszyć się w dobrach, które się posiada.

Jeszcze inną podwodną skałą jest rodzaj błędu, który każe człowiekowi angażować wszystkie swe energie - inteligencję, wolę, uczuciowość - w niekończącym się i męczącym poszukiwaniu prawdy i doskonałości swego wnętrza. Modna dzisiaj psychologia, która jednak wykazuje, że pełny rozwój psychologiczny człowieka wymaga przyjęcia obiektywnej rzeczywistości. Uwzględnienie świata zewnętrznego zapobiega nerwicowemu zamknięciu się w sobie. Człowiek bowiem zamknięty tylko w swoim wewnętrznym świecie, staje się niezdolnym do jakiegokolwiek komunikacji z otaczającą go rzeczywistością. W swym egoistycznym widzeniu redukuje człowieka do przedmiotu podatnego na wykorzystanie. Człowiek sprzeciwiający się wrodzonej potrzebie otwarcia się na rzeczywistość, taką jaka ona jest, jak i na życie z jego dramatyzmem, ustawia się ostatecznie przeciwko ich Autorowi, tracąc tym samym możliwość znalezienia w Nim jedynej odpowiedzi mogącej go w pełni zaspokoić.

Przychodzący Bóg chce być przez nas obecnym w świecie. Idzie przez historię by zebrać wszystkie łzy i troski, by wszystko znalazło swe wypełnienie w Jego Królestwie. Skoro On istnieje, nie ma bezsensownego i pustego czasu. Z Chrystusem każda chwila jest sama w sobie wartością. W naszą ziemską noc weszła Światłość. Niech światło adwentowe będzie dla nas radosną pewnością, że Światłość świata przemieniła już i ciągle przemienia nieświętą noc ludzkich grzechów w świętą noc Bożego przebaczenia i pojednania.

ks. Wacław SZUBERT

## ŻYCIE KOŚCIOŁA

□ Czy odbędzie się podróż Ojca św. do Izraela i Jerozolimy? Było to życzenie Jana Pawła II wyrażane wielokrotnie od początku Jego pontyfikatu. Może to życzenie zostanie spełnione - Izrael wyraził zgodę a OLP uprzedziło, że nie będzie czynić żadnych przeszkód. Trzeba tylko wyznaczyć datę.

□ *Komunikacja i ubóstwo w Europie* - na taki temat obradowała organizacja kobiet katolickich (ruch pochodzący jeszcze od św. Wincentego a Paulo, a założony w 1617 roku) w Paderborn (Niemcy Zachodnie), by przyjąć z pomocą 40 mln. biednych w Europie.

□ W Normandii (Północna Francja) odkryto ślady katedry z IV wieku, która znajdowała się pod aktualną katedrą Notre-Dame w Rouen. Chodzi prawdopodobnie o kościół wybudowany przez św. Victrice - ósmego biskupa Rouen i jednego z apostołów Gallów, który o rozpoczęciu budowy zostawił dokument, mówiący o dokładnej dacie powstania kościoła: 395-396. Jest to pierwsza budowla chrześcijańska w całej Normandii.

□ *Na ogół Polacy, gdziekolwiek są na obczyźnie, zachowują więź z Ojczyzną poprzez Kościół, poprzez pamięć Matki Bożej Jasnogórskiej, naszych świętych patronów, poprzez wszystkie tradycje religijne, którymi żył naród tysiąc lat i żyje dzisiaj.* (Jan Paweł II) Z okazji Dnia Emigranta (niedziela przed uroczystością Chrystusa Króla) Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej organizuje III Modlitwne czuwanie na Jasnej Górze w intencji rodaków przebywających na stałe lub czasowo poza Ojczyzną.

□ Towarzystwo Pomocy im. Adama Chmielowskiego istnieje w Polsce od 1981 roku. Niesie pomoc ludziom bezdomnym, opuszczonym, zwolnionym z zakładów karnych. Tworzy i prowadzi domy noclegowe zwane schroniskami bł. Brata Alberta. Posiada siedem takich schronisk. Jego celem nadrzędnym jest przywrócenie bezdomnym ich godności osoby ludzkiej. Ostatnio powstało Koło Gorzowskie Towarzystwa Pomocy im. Adama Chmielowskiego. Koło poszukuje sprzymierzeńców oraz pomocników, przyjmuje członków zwyczajnych, wspierających - indywidualnych i zbiorowych.

□ Mając w pamięci historyczne znaczenie spotkania na wspólnej modlitwie o pokój w Asyżu w październiku 1986 roku, Komisja Episkopatu Polski *Iustitia et Pax* organizuje w Częstochowie, w dniach 17-19 listopada sympozjum na temat: *Pokój - darem i zadaniem dla wszystkich.*

# DIALOG OWOCUJE SZCZĘŚCIEM OSÓB I NARODÓW

Dialog jest doniosłym sposobem uzyskiwania i utrwalania pokoju.

Taki wniosek wynika z metafizycznej identyfikacji dialogu. Z metafizycznej, to znaczy ustalającej, że jest i czym jest dialog. To, że jest i czym jest, wskazuje na jego wewnętrzne pryncypia.

Te pryncypia to najpierw istnienie dialogu jako relacji podmiotowanej przez wolę człowieka. Przez tę wolę więc inicjowany pod wpływem intelektu aktywizującego wolę przekazaną jej prawdą, że drugi człowiek jest dobrem dla woli i że nawiązana z tym człowiekiem więź ma zaowocować dobrem, gdyż dobro rodzi dobro. Tę podmiotowaną, inicjowaną, wprost nadawaną przez wolę człowieka relację nawiązywaną z motywu prawdy i dobra, podejmuje, odbiera drugi człowiek swą wolą pod wpływem swego intelektu również z motywu prawdy, że człowiek nawiązujący z nim dialog jest dla niego dobrem.

Te pryncypia oprócz istnienia to z kolei treść lub inaczej mówiąc, istota dialogu. Jeżeli prawda jest otwarciem się bytu na drugi byt, udostępnieniem się bytu drugiemu bytowi, a dobro jest zdolnością bytu do wywołania potrzeby wiązania się z drugim bytem przez akceptowanie go i obdarowanie zaufaniem, to treścią lub istotą dialogu, a dokładniej mówiąc jego naturą, jest chronienie wzajemnego akceptowania się dwu bytów i ufania sobie. Wzajemne akceptowanie się i ufanie sobie najpełniej realizuje się w więzi łączącej ludzi jako osoby.

Z metafizycznego ujęcia dialogu jako relacji, którą podmiotuje w jej istnieniu dobro, jako przejaw istnienia człowieka i zarazem podmiotuje ją dobro w drugim człowieku odbierającym tę nadaną do niego relację, wynikają przynajmniej trzy wnioski:

**Pierwszy wniosek**, że dialog, zgodnie ze swym istnieniem i swą istotą, musi być rozważany w antropologii filozoficznej, a dokładniej mówiąc - w metafizyce człowieka, gdyż człowiek podmiotuje dialog jako relację, łączącą osoby.

**Drugi wniosek** jest taki, że ponieważ dialog stanowi realną relację, wyznaczaną zarazem przez dobro i prawdę, przez skierowaną więc do dobra wolę i przez motywującą wolę intelekt rozpoznający prawdę, to wobec tego dialog jest wyznaczany

przez mądrość człowieka.

Mądrość to rozpoznawanie bytów z pozycji zarazem prawdy i dobra. Z pozycji prawdy jako przyczyny wywołującej taki skutek, który jest dobrem dla obu osób, powiązanych dialogiem. Z pozycji dobra - wykluczającego zło, nieufność i brak wzajemnej akceptacji.

Jako więc chronienie wzajemnej akceptacji i ufania sobie, dialog jest działaniem wspierającym miłość i wiarę w człowieka, gdyż miłość jest w swej naturze na różnych poziomach akceptowaniem się ludzi, a wiara jest zaufaniem, udostępniającym to, czym ludzie najgłębiej żyją.

To akceptujące odnoszenie się do siebie i ufanie sobie usuwa niechęć, nienawiść, wyrządzanie krzywdy, nieufność i tym samym, gdy w dialogu zdecydujemy się na życzliwość i zaufanie, rodzi pokój. Z tego względu trzeba podkreślać, że pokój jest konsekwencją mądrości i że dialog jest sposobem uzyskiwania go i utrwalania.

**Trzeci wniosek:** jeżeli dialog, wyznaczony przez mądrość człowieka, a właściwie przez mądrość dwu osób, chroni miłość i wzajemne ufanie sobie ludzi to znakiem że dialog trwa i owocuje jest poziom ufania sobie ludzi i wiążącej ich życzliwości, która jest postacią wzajemnego akceptowania się. I jeżeli nie zwiększa się wzajemna życzliwość i wzajemne zaufanie, to z kolei stanowi to znak, że dialog podlega kryzysowi.

Metafizyka człowieka i wsparta na niej pedagogika, głównie pedagogika religijna, nazywana ascetyką, zna ten kryzys i nazywa go ciemną nocą duszy.

Tak jak w ascetyce chrześcijańskiej poziom miłości do Boga i do ludzi mierzy się poziomem modlitwy, tak w pedagogice społecznej i wyłącznie humanistycznej poziom wzajemnej życzliwości i ufania sobie ludzi mierzy się poziomem dialogu.

Poziom dialogu narasta. Przejawia się on najpierw w zmianie języka z ostrego, atakującego na łagodny i pojednawczy. Z kolei przejawia się w spokojnej analizie poglądów i postaw obu dialogujących stron, by się wzajemnie rozumieć. Przejawia się on dalej w potrzebie udzielania sobie pomocy w sprawach dla którejsz ze

stron ważnych, w zaofiowaniu tej pomocy. Wreszcie dialog przejawia się w pokojowym współistnieniu dwu osób, zachowujących swoje odrębne przekonania i postawy, lecz wzajemnie wciąż potrzebujących siebie. Działających już wspólnie, jednak jeszcze nie dla jednego wspólnego dobra, lecz dla osobnego dobra każdej ze stron dialogu.

I tu dopiero, na tym już tak wysokim poziomie dialogu pojawia się kryzys wynikający z dążenia do osobnego dla obu stron dobra. Przejawia się ten kryzys w dwu znakach: w ciągłej różnicy poglądów i w ciągłej, zależnej od tych poglądów różnicy decyzji.

Może to doprowadzić do rozejścia się stron, do załamania się dialogu. I oby się to nie zdarzało. Może to też doprowadzić do łagodniejszej postaci kryzysu, do rozpaczki. Notujemy właśnie taki stan rozpaczki osób, które nie przetrwały dialogu. Nawet stan rozpaczki społeczeństw, gdy zakwestionowano ich idee i nadzieje, gdy nie znaleziono wspólnego, przez wszystkich akceptowanego dobra.

Wyjściem z tego kryzysu jest mądrość, która doskonali poznanie, wiedzę i poglądy jako przyczynę decyzji i która doskonali wybór, rozstrzygnięcia, decyzje jako skutek przyczyny. Jest ta mądrość w człowieku ujmowaniem wszystkiego z pozycji prawdy i dobra. Jest przez udoskonalenie intelektu i woli rozpoznawaniem i wyborem wspólnego dobra, jednego dla obu stron, odpowiadającego wszystkim.

A potem, gdy zjednoczy wszystkich jedna słusna sprawa, jedno akceptowane dobro we wzajemnym zaufaniu do siebie i do tego dobra, gdy więc minie kryzys, następuje precyzowanie szczegółowych zachowań, często jeszcze bolesne, lecz już w powszechnej zgodzie. Z kolei następuje zgodne budowanie wspólnot, głoszenie jednoczącego wszystkich dobra i służenie sobie wzajemnie odpowiednio do realnych potrzeb i ulżenia cierpieniu. I wreszcie, dopiero po tym wszystkim i w wyniku tego wszystkiego, utrwala się pokój.

Dodajmy już tylko, że mądrość uzyskuje się w kontakcie z realnymi bytami, które swą realnością i prawdą uwalniają nas od wymyślonych lub błędnych idei i teorii nie wyrażających

prawdy bytów i przez to nie kierujących do dobra. Ta mądrość jest w nas trafnym poznaniem tego co istotne, nie pomyłone z tym, co drugorzędne i jest w nas prawością woli. Mądrość więc jako rozumienie

prawdy i opowiedzenie się w prawości woli po stronie słusznego dobra wyzwala pełniejszy dialog, który dopiero jako korzystanie z mądrości jest sposobem uzyskiwania i utrwalania pokoju Ten pokój jest zgodnie z

prawdą bogatym owocowaniem dobra. A gdy to dobro i prawda, w sumie mądrość, wypełniają osoby, pokój owocuje szczęściem osób i narodów.

Mieczysław GOGACZ

## WSPOMNIENIE O WŁODKU

Rzucała się w oczy jego galanteria, sposób bycia tak rzadko teraz u młodych spotykany. Starał się formułować zdania ładną polszczyzną, właściwie rozmieszczać akcenty i troskliwie wymawiać końcówki wyrazów. Był zaprzeczeniem niechlujstwa i bylejakości. Umiął też słuchać uważnie, nawet gdy rozmówca nudził lub plótł bzdury, Włodek słuchał w trosce by nie urazić, nie zranić... Trochę nieśmiały i niezbyt pewny siebie nie lubił narzucać swych opinii innym. W jednym wszelako był nieustępliwy i zasadniczy: w swym kulcie dla Piłsudskiego, i polskich tradycji niepodległościowych.

Poznałam Włodka jedenaście lat temu. Miał wtedy 20 lat. Nie rozstawali się wówczas z Piotrem, łączyła ich wspólna pasja. Znali wszystkich żyjących i nieżyjących generałów i pułkowników Polski międzywojennej. Studiowali trasy przemarszu I kadrowej, zbierali legionowe pamiątki, pieśni i anegdoty. W czasie Solidarności pracując w Zarządzie Regionu Małopolska Włodek organizował, pieszny marsz śladem Pierwszej Kadrowej. Wyruszyli z Oleandrów. Ściągnęli nań rówieśników, ale byli też starsi panowie rozmiłowani

wych, składania wieńców. To właśnie Włodek z Piotrem w czasie pierwszej papieskiej mszy świętej na krakowskich Błoniach, wypuścili w górę za pomocą balonu ogromny sztandar z orłem Jagiellońskim. Chodzili na utajnione spotkania ze świadkami I wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej. Ustalali na nich, dla mnie mało istotne, dla nich ważne szczegóły umundurowania strzelców, odznaczeń i medali, przebiegi bitew sprzed lat...

Czasem zrywała się na ich zwrócenie ku przeszłości. Trąciło myśką, wydawało się mniej istotne niż sprawy nieżące. Nigdy jednak nie było między nami konfliktów. Czułam, że ta ich *robot*a ma swój ciężar gatunkowy, że nie jest pozbawiona znaczenia. Dzisiaj myślę, że łączyło nas coś bardzo ważnego, przyjaźń, choć nie spotykaliśmy się często. W niektórych sprawach mieliśmy różne opinie, a o innych nigdy nie zdążyliśmy porozmawiać. Tym niemniej łączyło nas głębokie przekonanie o wspólnych chrześcijańskich korzeniach, szacunek i zaufanie, pełna wiara we wzajemną uczciwość.

Włodek był bardzo pięknym

kilku innych *politycznych*. W pociągu przysłuchiwałam się przypadkowej rozmowie pielęgniarek, które opowiadały z zachwytem o Włodekowej urodzie. Gdy śmiejąc się relacjonowałam mu tę podsłuchaną rozmowę, Włodek czerwienił się zażenowany. Zawsze kiedy przypominałam mu tamto zdarzenie rumieńce wracały na jego speszoną twarz.

W czasie naszego ostatniego paryskiego spotkania, był zmęczony i mniej pogodny niż zazwyczaj. Opowiadał o Krakowie; trochę było gorczy i żalu. Mówił o konfliktach w krakowskim środowisku niepodległościowym. Z zapałem bronił jednego ze swych przyjaciół Krystiana, *zyletkowo* zaatakowanego przez któreś z podziemnych pism. Swoim zwyczajem nie używał mocnych słów, ani nie rzucał oskarżeń. Powtarzał tylko: *tak się nie robi, tak nie można*.

Bo Włodek wiedział, że są rzeczy, których czynić nie uchodzi. Dyskretny, nie nachalny, swą pierwszą noc w Paryżu przedrzemał w metrze, gdyż uważał, że po dziesiątej nie wypada dzwonić z prośbą o nocleg. Nic w nim nie było z tego tak coraz bardziej rozpowszechnionego niestety typu człowieka peerelowskiego: odznaczającego się sprytem, niesolidnością, tupetem i wymaganiami, którego celem życia jest *złatwianie* i wymuszanie na bliskich świadczeń.

Spieszył do Polski by zdążyć przed 11 Listopada. Odkąd go poznałam nigdy nie opuścił rocznicowej Mszy Św. na Wawelu. Była to najważniejsza data w jego Kalendarzu. W zeszłym roku został zatrzymany właśnie po tej rocznicowej uroczystości.

Współpracował z Krakowskim Komitetem Solidarności, z *KOR*, *Ruchem Obrony Praw Człowieka* - w latach siedemdziesiątych. Potem *Solidarność*, po stanie wojennym zaangażował się w prace Komitetu Odnowy Kopca Piłsudskiego w Krakowie. Zginął w wypadku samochodowym, próbując *złapać autostop* pod Norynbergą w RFN, ...w kierunku KRAKOWA.

Liliana BATKO



**W szpitalu w Rzeszowie  
Włodek - pierwszy po prawej w drugim rzędzie**

w Marszałku. Wspomagali weteranów entuzjazmem, sprawnością, pomysłami i odwagą. Mieli swoje tajemnice, swój własny sposób robienia opozycji, inny nieco niż nasz, bardziej dyskretny na codzień, lecz manifestująco jawny w czasie pochodów, mszy okoliczności-

chłopcem, takim malowanym jak ułani z piosenek, które tak lubił. Internowany w stanie wojennym, następnie przeniesiony do rzeszowskiego szpitala, miał spore wówczas kłopoty ze zdrowiem. Jeździłam często do tegoż szpitala, gdzie było

## KOŚCIÓŁ A ŚRODKI MASOWEGO PRZEKAZU

Kościół francuski przeżywający od wielu już lat kryzys powołań, przeżywa również kryzys prasy katolickiej. Już dawno skończyły się czasy kiedy wielkie tygodniki Akcji Katolickiej osiągały tysięczne nakłady. Dzisiaj zostały z nich tylko bądź wspomnienia, bądź niewielkie wewnątrzorganizacyjne biuletyny. Ostały się jeszcze wysokonakładowe tygodniki jak *La Vie*, czy *Pelerin*. Dobrze ma się również jedyny katolicki dziennik *La Croix*, ale są to gazety hołdujące pewnemu określoneemu modelowi katolicyzmu. By nie przypinać tradycyjnych łatek: postępowy i prawicowy możnaby je określić jako pisma antyhierarchiczne, postrzegające Kościół przede wszystkim jako strukturę wymagającą zmian, gdyż obecna jawi się im jako zbyt zcentralizowana.

Tygodniki o innej opcji, jak *France Catholique* czy *Famille Chretienne*, osiągają o wiele niższe nakłady, około 20 czy 30 tysięcy egzemplarzy. Właśnie *France Catholique* w swoim ostatnim numerze z października stawia otwarcie pytanie: *dłaczego katolicy masowego przekazu są nieobecni w środkach*

Pytanie to jest trafne i na czasie. Zmienił się, jak to się ładnie mówi, pejzaż audiowizualny Francji poprzez powstanie telewizji prywatnych, ale czy w gruncie rzeczy zmieniło się przesłanie programów telewizyjnych? Nie pora tu analizować nudnawe programy *piątki*, czy trochę lepsze

*jedyńki*. Chodzi o coś innego. Króluje telewizja średnia, z tasiemcowymi showami, w których wirują wciąż te same gwiazdy. Prywatyzacja prywatyzacją, a katolicy jak byli tak są nieobecni na ekranach (poza oczywiście niedzielą).

Skąd się to bierze? Wydaje mi się, że z pewnego lęku, który paraliżuje media francuskie od dawna opanowane przez środowiska kościelowi obojętne lub niechętne. Nie mają one zresztą żadnego interesu, żeby wejście na ekran programów katolikom ułatwić. Trudno postugiwać się tu również tradycyjnym kluczem: prawica-lewica. Robert Hersant, szef *piątki* daleki jest od sympatii lewicowych, tymczasem sposób podawania informacji o Kościele w jego kanale niczym się nie różni od pozostałych programów.

Sposób informowania o Kościele i religii szczególnie można zaobserwować w czasie jakiegokolwiek pielgrzymki papieskiej. Informacji o synodzie biskupów w Rzymie w ogóle nie było. Jeżeli synod znalazł się w dzienniku telewizyjnym to można było być pewnym, że albo się będzie mówił o tym czy kobiety będą mogły sprawować funkcje kapłańskie, albo tematem będzie kwestia homoseksualistów. Francuscy katolicy są albo obojętni na to zjawisko, albo bezradni. Owszem próbuje się nowych inicjatyw, takich jak Radio Notre Dame w Paryżu, czy inne, są to

działania ważne lecz nie wystarczające. Pobyt Ojca św. we Francji, spotkanie z młodzieżą na stadionie Gerland, było dowodem, że młodzi nie chcą się ograniczać do programów Patricka Sabatier czy innych tego typu gwiazd.

Kościół francuski jest biedny, nie ma środków finansowych, dlatego też wszystkie przedsięwzięcia w dziedzinie komunikacji z wiernymi grzeszą amatorszczyzną, rażą w zderzeniu z profesjonalizmem zawodowców. Jeżeli nie znajdzie się jakiegoś sposobu na kształcenie własnych kadr, na finansowanie własnej produkcji, wolność słowa będzie coraz bardziej ograniczona, właśnie przez brak możliwości skutecznej konkurencji.

Artykuł we *France Catholique* apeluje o profesjonalizm, apeluje o skończenie z ledwie czytelnymi ulotkami w których księża zwracają się o datki na Kościół. Dzisiejszy świat stworzył nowoczesne techniki reklamy po to, żeby je wykorzystywać i jak pokazuje doświadczenie pieniądze zainwestowane w reklamę nie są pieniędzmi wyrzuconymi. Katolicy powinni również umieć się nimi postugiwać. Diecezje ze skromnych środków jakie mają, powinny stworzyć budżet na komunikację, na reklamę, bo tylko w ten sposób będzie można oczekiwać rzeczywistych zmian w owym francuskim pejzażu audiowizualnym.

Kazimierz MALARCZYK

## ZAGLĄDAJĄC DO KSIĘGARNI

**Bez cenzury**, Stefan Kisielewski, Spotkania, Paryż 1987, 70 F.

Zbiór parudziesięciu felietonów znanego publicysty *Tygodnika Powszechnego*. Część z nich była dotychczas publikowana przez polskie wydawnictwa niezależne. Są one znakomitą ilustracją opinii autora o układzie sił w świecie, o miejscu w nim Polski, o polskich powikłaniach, o możliwościach zmiany w PRL, o roli opozycji... Czyta się je wyciszenie.

**Na drodze do niepodległości**, Władysław Bartoszewski, Spotkania, Paryż 1987, 120 F.

Zbiór szkiców i esejów wybitnego żołnierza Armii Krajowej, członka Biura Informacji Prasowej AK, znanego historyka, profesora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Większość z nich opublikował już *Tygodnik Powszechny*. Prezentują one różne aspekty polskiego ruchu oporu podczas drugiej wojny światowej: prasę i wydawnictwa, kulturę, ugrupowania ideowe, akcje zbrojne, struktury państwa podziemnego, Powstanie Warszawskie, pomoc Żydom... Warto nadmienić, że Władysław Bartoszewski otrzymał ostatnio Nagrodę Księgarzy Niemieckich.

**Trzy zimy. Głosy o wierszach**, Czesław Miłosz, Aneks, Londyn 1987, 55 F.

Pozycja składająca się z dwóch części: wierszy Czesława Miłosza i głos do nich, komentarza. Ich autorami są wybitni polscy literaci i krytycy literatury, a wśród nich: Jan Błosiński, Artur Międzyrzecki, Stefan Kisielewski, Maria Janion, Jan Kot, Stanisław Barańczak, Adam Zagajewski, Irena Sławińska, Krzysztof Dybciak, Jan Józef Lipski i inni. Konfrontacja poezji Mistrza i głosów o niej ludzi pióra pozwala jeszcze lepiej odczuć i zrozumieć to, co w poezji, literaturze najcenniejsze...

**O "Kulturze". Wspomnienia i opinie**, praca zbiorowa, Puls, Londyn 1987, 85 F.

Ponad trzydzieści głosów o "Kulturze" paryskiej. Układają się one w trzy części: *Twórcy "Kultury"*, *rola "Kultury" w kształtowaniu świadomości Polaków*, *"Kultura" poza Polską*. Parudziesięciu autorów dzieli się swoimi refleksjami dotyczącymi tej wyjątkowej polskiej placówki kulturalno-politycznej. Dzięki nim poznajemy nie tylko historię i działalność tej instytucji, ale również jej owoce. Książkę tę opatrzyli wstępem Grażyna i Krzysztof Pomianowie.



# NOBEL DLA BRODSKIEGO

Literacką nagrodę Nobla w roku 1987 otrzymał rosyjski poeta Josif Brodski. Kto to jest?

Josif Brodski urodził się w 1940 roku w Leningradzie. Jego ojciec był fotografem prasowym, matka - sekretarką. Po raz pierwszy informacja o Brodskim przedostała się na Zachód



Josif Brodski (na prawo)

w 1964 roku; nie mówiono jeszcze wtedy o jego twórczości (maszynopisy wierszy zbyt wolno krążyły w obiegu niezależnym), mówiono o nim jako o bohaterze procesu sądowego. Poetę postawiono przed sądem z oskarżenia o pasożytnictwo społeczne. Nie pracował na państwowej posiadce, co więcej, pisał wiersze nie należąc do związku pisarzy. Gdy sędzia spytał: *Kto ustalił, że jesteście poetą? Kto was przyjął w szeregi poetów?* Brodski odpowiedział: *Myślę, że to... od Boga...* Zesłany został za tę odpowiedź do jednego z miast Dalekiej Północy. Poeta zresztą już wcześniej zapowiadał się na nonkonformistę - w wieku piętnastu lat opuścił szkołę i zaczął pracować w fabryce jako frezer.

Krytycy nazywają Brodskiego dziedzicem wielkich mistrzów poezji rosyjskiej: Osipa Mandelsztama i Anny Achmatowej. Wpływowi Achmatowej miał zawdzięczać odkrycie Antyku rzymsko-łacińskiego, upodobanie w formie klasycznej. Sam Brodski przykładał zawsze ogromną wagę do formy swoich utworów. Mistrz różnych miar wiersza rosyjskiego, zarówno klasycznych, jak i

wolnych, staranność formalną uzasadniał swoją filozofią poezji. Poezja jest *karbowaniem czasu*, a więc wszystkie jej składniki, które mają związek z czasem, jak rytm, rym czy aliteracje są bardzo ważne.

W 1972 roku Brodski wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. Został dobrze przyjęty przez środowisko amerykańskich pisarzy. Wielbiciel angielskich poetów metafizycznych (XVII w.) i przede wszystkim Audena, już wcześniej był w dość zażytych stosunkach z angielszczyzną. W Stanach Zjednoczonych Brodski zdał jeszcze jeden, nad wyraz trudny egzamin - językowy. Zaczął pisać eseje w języku angielskim.

Utwory Josifa Brodskiego można przeczytać po polsku dzięki paryskiemu kwartalnikowi *Zeszyty Literackie* (poeta jest od paru lat członkiem redakcji pisma). W jego kolejnych numerach można znaleźć wiersze poety i jego eseje. W numerze 19 ukazał się wzruszający szkic o rodzicach poety, zatytułowany *W półtora pokoju*.

Barbara SOLA

## NOTES

Wczoraj kolega Tenor powiedział po próbie chóru:

*Byłem w kinie.*

*"Będzie prelekcja! Będzie prelekcja!" - krzyknął na to kolega Skrzypek i zaczął ustawiać krzesła w jednym rzędzie.*

*- Nie będzie dziś prelekcji - skonstatował sucho Tenor - ponieważ film wpędził mnie w nastrój różowej nostalgii.*

*- Ojej, to musi być coś okropnego - zaniepokoiła się koleżanka Sopran - zwłaszcza ten różowy kolor mnie niepokoi.*

*- Czy trzeba pójść do apteki? - spytał się Obój.*

*- Nie, ale chyba trzeba kupić jakiś środek odbarwiający - zdecydowała Sopran.*

*- Czy chcecie mnie wyprać? - spytał Tenor.*

*- Tak jest. Wypierzemy Ciebie i Twoją muzykę.*

*- Ale dlaczego? - zaprotestował kolega*

*Tenor. - Czy to moja wina, że lubię chodzić do kina na filmy czeskie, jugosłowiańskie i węgierskie, że lubię patrzeć na płowe, pomarańczowe albo popielato-zielone obrazy z naszej części Europy?*

*Postłuchajcie. Wczoraj byłem na filmie Jiriego Menzla pod tytułem "Mon cher petit village". Menzel był jednym z twórców czeskiej "nowej fali". Pamiętajcie zapewne jego piękny film "Pociągi pod specjalnym nadzorem", nakręcony według opowiadania Bohumila Hrabala.*

*- Pamiętajmy. Pamiętajmy. - odpowiedzieli chórem chórzysci.*

*- Po 1968 roku - ciągnął Tenor - gdy młotek Husaka na nowo przybił kulturę czeską do socrealistycznej podłogi, część twórców wyemigrowała (między innymi pisarz Milan Kundera, reżyser filmowy Milos Forman), część zaś próbowała tworzyć w kraju (na przykład pisarz Bohumil Hrabal). Do tych ostatnich należał Jiri Menzel. Tworzył w Czechach. Ale z jakim skutkiem? "Mon cher petit village" jest dobrym filmem, ale jest jednocześnie kroniką melancholii i bolesnym*

*wyrazem bezradności autora.*

*Socjalizm sprawił, że wszystko co żywe i wartościowe w Czechach zabarykadowało się w opłotkach prywatności. Film Menzla jest apoteozą prywatności, a mała wioska jest jej żywym wcieleniem. Za jej granicami rozciąga się absurdalnie-biurokratyczna pustynia. Film jest smutny dlatego, że jego autor fotografując przyrodę Czech - zielone łąki, lasy, góry - przedstawiając żywą jeszcze prowincję jednocześnie jakby pyta się: no komu oddaliśmy ten piękny kraj... reżimowi komunistycznemu? Nie... Pustce.*

*Ale jednocześnie dorzucę na koniec - chrząknął mówca - film ten jest śmieszny. Reżyser nie byłby Czechem, gdyby nie przewyciężył melancholii humorem.*

*- No to dlaczego jesteś smutny i to na różowo? - spytała koleżanka Sopran i nie czekając na odpowiedź dodała - Dzisiejsze zebranie proponuję zakończyć dwoma wnioskami. Po pierwsze, należy kupić koledze Tenorowi chusteczki higieniczne, po drugie, nie można puszczać go samego do kina.*

Bas

**KOMUNIKAT**

W związku z licznymi sugestiami i zapotrzebowaniem społecznym zamierzamy zamieszczać na łamach *Głosu Katolickiego* drobne ogłoszenia i reklamy.

**Cennik drobnych ogłoszeń** (praca, mieszkanie, kupno-sprzedaż, różne):

- osoby prywatne - 10 F za linijkę (ok. 40 znaków)
- organizacje i stowarzyszenia - 20 F za linijkę.

**Cennik reklam:**

- do dziesięciu linijek - 150 F
- każda linijka powyżej - plus 25 F
- reklamy przygotowane plastycznie przez zainteresowanego - cena do ustalenia z redakcją.

Ogłoszenia te i reklamy w zależności od ich ilości i regionu, którego będą dotyczyły zamieszczać będziemy bądź bezpośrednio w *Głosie*, bądź w specjalnym do niego dodatku.

Redakcja

**APEL FUNDUSZU SOS**

Zastanawiamy się często - jaką wartość ma nasze zdrowie. Kiedy nam nic nie dolega - nie jest w cenie. Gdy zachorujemy, przeliczamy je na leki, szpitale, wizyty u lekarzy. Cena zdrowia urealnia się nam materialnie. Chociaż nikt nigdy nie przeliczy naszych cierpień, przeżyć i bólu. Żyjąc tutaj, we Francji, na Zachodzie, wiemy, że możemy się leczyć i wyleczyć - są leki, miejsca w szpitalach, odpowiednie urządzenia.

Tej możliwości nie ma 22-letni Roman z Poznania, który w wypadku przy pracy, oparzywszy oczy wapnem utracił wzrok. Nie ma 12-letnia Urszula, która z dnia na dzień traci wzrok i grozi

jej zupełna ślepotą. Nie mają, bo żyją w kraju, w którym straszliwy kryzys ekonomiczny w sposób najbardziej dotkliwy odbił się na stanie lecznictwa.

Ich szansą jest przyjazd na leczenie i operacje do Francji. Lekarz leczący Urszulę pisze do nas: ... *Ponieważ wykorzystano już wszystkie dostępne dla tutejszego szpitala metody leczenia wskazane jest leczenie w ośrodku zagranicznym, ponieważ dziecku zagraża kompletna utrata wzroku.*

Jaka jest cena ich zdrowia? Jaką ma dla nas wartość?

Jeżeli im pomożemy, a jest to możliwe, ich odzyskany wzrok będzie bezcennym darem, który możemy im ofiarować.

Przesyłajcie czeki na konto Funduszu: *SOS Coordination Pologne* lub *CCP 1336936X Paris*.

Nasz Fundusz wysyła recu fiscal.

Paryż, listopad 1987

Lekarze Funduszu:

- dr. André DZIULKO
- dr. Stephane KANTOR
- dr. Allna MARGOLIS
- dr. Ewa TESLAR
- dr. Andre TOPILKO

**NA DOM W LOURDES**

1. Janina DUDEK - 1000 F
2. Andre JABŁONSKI - 200 F
3. Robert BRYSIK - 200 F
4. Aniela SZYMCZYK
5. HERBUT - 150 F
6. WSZOŁEK - 100 F
7. Henryk STARON - 300 F
8. MICHALIK - 200 F
9. A.T. GAŚSIOR - 100 F
10. Stanisław KALITA - 200 F
11. Wiktoria KURDZIEL - 1000 F

12. Zofia OSTROWSKA - 300 F
13. Siostry JÓZEFITKI - 800 F
14. N.N. - 100 F
15. Helena JAKUBOWSKA - 50 F
16. Parafia w Aulnays sous Bois - 3120 F

Serdeczne Bóg zapłać.

**BIBLIOTEKA POLSKA**

Towarzystwo Historyczno-Literackie zaprasza 28 listopada o godzinie 18 00 na wieczór z okazji rocznicy Powstania Listopadowego. W programie: zagajenie prezesa THL prof. Eugeniusza Zaleskiego, odczyt prof. Jana Mycińskiego zatytułowany *Drucki-Lubecki - postać mało znana*, oraz film z wręczenia Bibliotece szabel marszałka Józefa Piłsudskiego.

**KONTAKT**

W czwartek, 26 listopada o godzinie 20 30 w Domu Kombatanta /20, rue Legendre, 75 017 Paris, Metro: Villier/ odbędzie się wieczór autorski poety i prozaika Henryka Grynberga, który po wyemigrowaniu z Polski w 1967 roku osiedlił się w Stanach Zjednoczonych. Henryk Grynberg zajmuje się przede wszystkim problematyką żydowską. W 1966 roku otrzymał Nagrodę Fundacji im. Kościelskich.

**FOYER JEAN PAUL II**

Ośrodek duszpasterstwa akademickiego /37, rue Lourmel, 75 015, Metro: Duplex/ zaprasza we wtorek, 24 listopada o godzinie 20 30 na odczyt dr Andrzeja Krasnowolskiego zatytułowany: *Główne cechy religii w Afryce Zachodniej i ich rozpowszechnienie się w Europie*.

**KRONIKA EMIGRACYJNA**

**SPOTKANIE Z WOROSZYLSKIM**

6 listopada w kościele akademickim przy rue Cler odbyło się spotkanie zorganizowane przez *Centre du Dialogue* z poetą i eseistą Witoldem Woroszylskim. Chłodny wieczór nie przestraszył paryskich Polaków, którzy zapełnili wszystkie ławki kościoła (i kilka dodatkowych krzeseł). Na wstępie, tradycyjnie, ksiądz Zenon Modzelewski przedstawił bohatera wieczoru.

Odtworzymy i my z notatek biogram poety:

Witold Woroszylski urodził się w 1927 roku w Grodnie. Skończył (po wojnie) rusycystykę, studiując między innymi w Moskwie. W czasach stalinowskich był jednym z *pryszczatych*, to znaczy młodych pisarzy agitatorów socrealizmu. Ewoluuował w kierunku rzeczywistości w tempie mniej więcej podobnym do innych, a może trochę szybciej, gdyż w 1956 roku był świadkiem rewolucji węgierskiej. Opisał swe przeżycia w przejmującym

*Dzienniku węgierskim*. Później wystąpił z partii. W latach siedemdziesiątych był aktywnym uczestnikiem opozycji demokratycznej, od roku 1977 współredaktorem niezależnego kwartalnika literackiego *Zapis*. Publikował swoje wiersze w nielegalnym obiegu wydawniczym. 13 grudnia 1981 roku został internowany. Ostatnio wydał tom wierszy: *Lustro. Dziennik internowania*. Tutaj. (1984) i tom esejów: *Na kurczącym się skrawku* (1984).

W czasie wieczoru autorskiego (poprzedni miał miejsce u księży Pallotynów sześć lat temu) Woroszyński przeczytał kilka nowych wierszy i opowiadanie. W wierszach poety (m. in. *Łom, Co wolno wierszowi?, Doktor i Bóg*) odnaleźć można było i okruchy naszej codzienności, i refleksję metafizyczną. Na przykład w jednym z nich Woroszyński porównał morze do Boga

(*Morze jest jak Bóg*). Rzeczywistość idealna - wyraził nadzieję poeta - jest tłem dla życia. W swoim opowiadaniu Woroszyński opisał współtowarzyszy z celi internowania i różne dziwne (również duchowe) przygody, jakie przeżywali razem już po wyjściu z więzienia.

Wieczór autorski Woroszyńskiego był jeszcze jednym dowodem na tezę,

że literatura nie jest tylko słowem pisanym. Jest również magazynem aktualizacyjnych możliwości. Być może utwory poety czytane w fotelu nie wruszyłyby czytelnika, ale recytowane przez autora w kloszu światła, tzn. we wnętrzu Kościoła Pallotynów, były akustyczną okazją do spotkania z ciekawym pisarzem.

B.S.

## K. KOZŁOWSKI W PARYSKIM KLUBIE NIEPODLEGŁOŚĆ

29 października w polskim domu im. generała broni Władysława Andersa (w ramach działalności Klubu *Niepodległość*) odbyło się spotkanie z Krzysztofem Kozłowskim, zastępcą redaktora naczelnego *Tygodnika Powszechnego*. Animatorem spotkania oraz prowadzącym je był Jacek Marchewczyk.

Krzysztof Kozłowski przedstawił sytuację w Polsce dnia dzisiejszego. Toaczy w przededniu referendum i w obliczu prawdziwie groźnego krachu gospodarczego, z jego politycznymi implikacjami. Stwierdził, że rządząca partia, chyba po raz pierwszy, uświadomiła sobie groźbę sytuacji. I stąd rozpaczliwe próby znalezienia wyjścia. Niestety są one powierzchowne. Na płaszczyźnie gospodarczej ograniczają się do mglistych sformułowań oraz zmian w rządzie, które raptem dotyczą kilku osób... No i podwyżki cen.

Wszystko to robiono już w PRL wielokrotnie.

Głośno teraz w Polsce o referendum... - *Ale co rząd chce konsultować ze społeczeństwem?* - pytał Kozłowski. *I na jakiej podstawie rząd twierdzi, że za dwa, trzy lata będzie lepiej?* W tym kontekście pierwsze pytanie referendum jest bez sensu. Społeczeństwo ma bowiem odpowiedzieć, czy chce podwyżki cen w zamian za obietnice bez pokrycia. Drugie, dotyczące demokratyzacji, jest nieco śmieszne, zwłaszcza po wypowiedzi ministra Urbana... Grozi on, że jeśli społeczeństwo nie weźmie udziału w referendum, będzie to znaczyło, że nie chce demokracji. Zrozumiałe w tym świetle, zdaniem prelegenta, wydaje się stanowisko struktur *Solidarności*, które zarządziły bojkot referendum. Równocześnie jednak nie sądzi on, by udało się ten bojkot zorganizować. Stopień

inercji społecznej jest bowiem znaczny. Ludzie wezmą udział w referendum dla świętego spokoju.

Krzysztof Kozłowski mówił także o zbliżającym się listopadowym plenum Komitetu Centralnego...

Mimo zmęczenia społeczeństwa, ciągle rodzą się nowe inicjatywy i próby przebicia się niezależnie od oficjalnej polityki... bo taka jest w istocie jedyna sensowna metoda działania. Są więc kluby ekologiczne, kluby zielonych, działają KIK-i, założono Towarzystwo Przemysłowe dla prywatnej inicjatywy, rozwija się ruch *Wolność i Pokój*... Oczywistym więc jest, że brakiem legalizacji swych działań społeczeństwo polskie nie przejmując się.

Spotkanie było niezwykle interesujące, a wypowiedzi prelegenta wywołały ożywioną dyskusję, nie nazbyt często pojawiającą się na paryskich spotkaniach.

Maria DE HERNANDEZ-PALUCH

## CZYTAJEN

### Szanowna Redakcjo!

We Francji mieszkam z rodziną (z mężem i dwojgiem prawie dorosłych dzieci) od roku 1983. Mieszkamy 60 km od Paryża, ale przynajmniej raz w miesiącu przyjeżdżamy do Kościoła Polskiego, by wysłuchać mszy odprawianej w ojczystym języku. Wtedy kupujemy Wasz tygodnik. Wyrazy podziękowania dla całego zespołu redakcyjnego za wkład włożony w redagowanie pisma, co nie jest rzeczą łatwą z uwagi na złożoność poruszanej tematyki - przegląd wydarzeń z kraju i świata, tematy religijne, artykuły dotyczące rodziny i pracy, etc. A wszystko to z myślą o polskiej emigracji, też niezmiernie złożonej. Zadanie niełatwe - *szczęść Boże!* Ostatnio, przeglądając posiadane numery, zauważyłam, że brakuje w nich głosu czytelników. Nie myślę o listach podobnych mojemu, tych z pewnością dostajecie wiele. Myślałam o jakiejś ankiecie, typu np. *Po co przychodzę rozpisanej przez Tygodnik Powszechny, która przyniosła wspomnienie, wruszące, pouczające odpowiedzi. Mój pomysł zawiera pytanie: Jak się modlisz? Sam czy z rodziną? Czytasz Pismo Św., rozmawiasz*

*z Bogiem własnymi słowami czy "klepiesz" tylko wyuczony w dzieciństwie pacierz? Czy śpiewasz czasem w domu religijne pieśni? Czy modlisz się przed i po posiłkach, czy już zapomniałeś o tym pięknym, starym zwyczaju?*

Ja sama modłę się dziękując Bogu, modłę się prosząc, modłę się, gdy mi smutno i gdy tęsknię za Krajem, modłę się też, gdy jestem radosna. Modłę się w cudzych intencjach i modłę się za samą siebie. Rozmawiam z Bogiem, tak jak rozmawia się z najlepszym Przyjacielem. Spowiednik, któremu powie-działam o tym, zwrócił mi uwagę, że nie należy zapominać też o modlitwie, której nauczył nas sam Chrystus. Nie zapominam i o tym, modląc się: *Ojczy nasz, któryś jest w niebie...* Myślę, że każdy z nas ma swój sposób modlitwy i zwracania się do Boga. W jednym z francuskich tygodników katolickich zwrócono się do czytelników z prośbą o nadsyłanie wierszowanych modlitw. Parę z nich przetłumaczyłam i przesyłam je Wam w załączeniu.

Łączę wyrazy szacunku.

Kazimiera STRYCHALSKA

## GŁOS KATOLICKI VOIX CATHOLIQUE TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji  
263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris  
Tel. (redakcji) 40 15 08 23 CCP 12777 08 U

Dyrektor:

Ks. Rektor Stanisław Jez

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

Sławomir Czarlewski, Bogusław Sonik,  
Agata Żmudzinska

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Druk:

Indica

14, rue Docteur-Roux  
75015 PARIS

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 95 F, rok - 190 F  
CCP 12 777 08 U

Belgia: pół roku - 550 FB, rok - 1100 FB  
P. Augustin Muller, OMI, rue de Montigny 84,  
6000 Charleroi, CCP 000-02-249081-82  
RFN: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM  
Königsteiner Volksbank eG, BLZ 500 925 00  
Katholische Stimme, Konto n° 1462.18

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



## KRÓL JEST NAGI

Myślę, że pamiętacie tę bajkę Andersena o przebiegłych krawcach, naiwnym królu, tchórzliwych poddanych i oważnym dziecku...

Nie pretenduję tu do roli owego malca, który nawet królowi nie wahał się wytknąć jego nagości. Nie będę też ani o królu, ani o tym, że dał sobie *wcisnąć kit*. Zaintrygował mnie bowiem jeden aspekt owej nagości, a mianowicie nagość sumienia. Niech zatem krawcami będą ci, których uwiódłszy muzy i którzy nie posłuchawszy ich przestróg dali sobie sumienia swoje ogołocić.

Z pewną premedytacją utrzymuję się w owej bajkowej konwencji, bo należę do ludzi starej daty i uważam, że już Ezop miał rację. Poza tym jestem dociekliwa, szukam dziury w całym i czepiam się. Szczególnie wtedy gdy z Muzy robi się muzę, a z mózgu wodę.

Tak się jakoś złożyło, że posługiwanie się piórem wymaga niezwyklej odpowiedzialności. Nieważne czy słowa skierowane są do jednej osoby, czy też całych rzesz czytelników. Nieważne czy są one napisane ręcznie, na maszynie, wystukane na komputerze, czy wydrukowane w drukarni i ozdobione złotocnymi oprawami. Poprzez słowo angażujemy się po stronie prawdy, angażujemy siebie, budujemy lub rujnujemy wiarygodność naszych słów. I tu często dajemy się wprowadzić w ślepią uliczkę: najmujemy się na krawców, którzy z niczego chcą uszyć Muzom strojne szaty. Tylko jak potem obronić się przed wytkniętym palcem dziecka?

*Krawiec kraje jak mu materiału staje* - powiadają. I słusznie. Tylko, że jak się źle skroi (co przecież zawsze i każdemu może się zdarzyć), to trzeba się do tego przyznać. Albo gdy się koleźce krawcowi formę i materiał podkradnie... Nie nowość to, bo jak świat światem nieliczni tylko mają przepustkę na Parnas - reszta udaje, że takową posiada. I dlatego nie należy o tym milczeć, bo przecież nie przystoi oszukiwać.

Namnożyło się, namnożyło w prasie i wydawnictwach emigracyjnych zapożyczonych słów, zdań, paragrafów, ba tekstów całych. Na pierwszy rzut oka Dior. A tu podpisane: Kowalski. Zabawmy się w porównanie modeli. I co

się okazuje: ten sam krój, materiał, nawet guziki, tylko etykieta inna. I jak się z tym pogodzić? Mistrz nie upomni się o swoje prawa, bo nawet nie podejrzewa, że tłumaczenia, cytaty, jednym słowem owoc jego trudu, przemyśleń, czasem i lat pracy przywłaszczył sobie ktoś inny.

Skąd biorą się te wszystkie plagiaty? Jakimi kryteriami kierują się ci, którzy się ich dopuszczają?

Zaczęłam od twórców emigracyjnych, ale przecież nie brak ich i w Polsce. Nie brak wśród neofitów sztuki słowa, nie brak pomiędzy wtajemniczonymi.

Nie potrafię odpowiedzieć na pytanie: dlaczego? W imię sławy? Dla podbudowania natchnienia? Z braku czasu? Nieumiejętność wsłuchiwania się w sekretne głosy sztuki?

Już sam fakt powołania do życia deontologii świadczy o tym, że nie najlepiej miewa się etyka zawodowa. Jak na razie nie znaleziono skutecznego antidotum.

Toż to zbrodnia! - zakrzyknęła Melpomena i zwoławszy starców z chóru zawtórowała tragiczną ripostę. Biada tym, którzy nie swoje za swoje biorą i przez ciżbę czytelniczą nie swojej sławy się dopominają. Prawda i tak się upomni. A jeśli nawet się nie upomni, bo będzie łaskawa lub roztargniona, to jak wtedy z sumieniem?

Agata ŻMUDZIŃSKA

## JEDNYM ZDANIEM

Zachodzące zmiany w Moskwie śledzone są z największą uwagą. Mogą bowiem one nie tylko zadecydować o przyszłym kształcie i polityce władz radzieckich, ale również o losie wielu krajów uzależnionych od Kremla, jak choćby o Polsce. Nie bez znaczenia są i one dla przyszłych stosunków międzynarodowych, dla pokoju światowego. Słusznie zatem, że z taką uwagą śledzi się je, że poświęca się im tyle miejsca. Nie należy jednak nimi się podniecać, zachłystywać, obietnice brać za rzeczywistość. Potrzeba czasu by je właściwie ocenić.

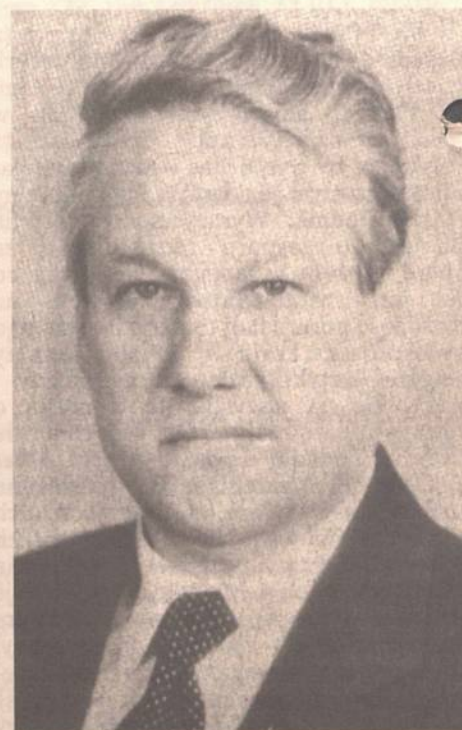
W ocenie i działaniach ustosunkowujących się do obecnych gorbaczowskich zmian kierować się powinno rozsądkiem i umiarem. Za wcześnie bowiem by wydawać jednoznaczne oceny, by angażować się w popieranie polityki obecnego genseka. To, co uczyniono do tej pory to zaledwie kropla w morzu potrzeb. Nie jest to żadnym darem, dobrodziejstwem uczynionym rządzącym narodom. Jest raczej naprawieniem, póki co w niewielkim tylko stopniu, krzywd im wyrządzonych, zwróceniem im części tylko uprawnień.

Nie jest wskazana dziś wobec władz radzieckich ani postawa, *wszystko albo nic*, ani biernego obserwatora. Minima-

lizm, podobnie jak maksymalizm perspektywy demokratycznych zamie-

przynosi często podobne rezultaty - rzeń Moskwy. uniemożliwia jakikolwiek wpływ na wydarzenia /jeśli w ogóle można go mieć/, a w konsekwencji niezrozumienie natury zachodzących zmian. Wydaje się, że optymalnym byłby rozsądny krytycyzm z organizowaniem realnego nacisku społecznego czy opinii publicznej na ośrodek władzy tak w ZSRR, jak Polsce, czy w innych krajach. Możliwe, że jednocześnie wyprzedzać tam, gdzie to możliwe, zapowiadane lub ewentualne zmiany. Nie być jedynie przedmiotem odgórných posunięć, ale społeczeństwem świadomie uczestniczącym w życiu publicznym. Ciągłe pamiętać należy o zasadzie, że z *własnego prawa bierz nadania*.

Nie jest w tej sytuacji przełomem powołanie nowej Polskiej Partii Socjalistycznej w Warszawie /cóż miałyby ona robić?/. Na nic również pochlebstwa zachodnie wobec Gorbaczowa, przepływy nowych, niewiadomo w jaki sposób kontrolowanych, kredytów. Obecne zmiany bowiem mają swoje granice. Paradoksalnie wyznaczone nie żądaniem poddanych ludów, lecz gorącego ich zwolennika w samym radzieckim politbiurze. Borys Ilczyn składając samokrytykę ukazał nowe



Borys Ilczyn

sic